

## Książę i żebrak, czyli jak biskup żyć powinien

**W** napisanej w pierwszej ćwierci XII wieku *Kronice Czechów* pióra kanonika praskiego Kosmasa znajdujemy epizod przedstawiający zdarzenie, które miało miejsce latem 1072 roku w siedzibie biskupa morawskiego w Ołomuńcu. Opowiada nam autor, że biskup praski Jaromir-Gebhard, brat panującego wówczas w Czechach księcia Wratysława II, zniechęcony bezskutecznymi staraniami o likwidację biskupstwa morawskiego, postanowił osobiście zacząć działać na szkodę wspomnianej diecezji. Jadąc mianowicie do swego dworu położonego na Morawach w miejscowości Sekyř Kostel, zboczył z drogi i niespodziewanie „przybył do grodu Ołomuńca do biskupa Jana, jakby chciał odwiedzić swego brata. Ten przyjął go grzecznie jak gościa i rzekł: »Gdybym wiedział o twoim przybyciu, przygotowałbym ci biskupią polewkę«. On zaś, już wpieryw błyskając na niego groźnymi oczyma jak »lwica, którą pobudza głód...«, zażądał rozmowy na osobności. „Wówczas biskup, nieświadom przyszłości, prowadzi go do swojej sypialni; nie inaczej byś widział, gdyby też łagodne jagnię drapieżnego wilka prowadziło do stajni dobrowolnie, samo wystawiając się na zabicie. Gdy tam przed łóżem Jaromir zobaczył na pół zjedzony ser i cząsteczkę macierzanki i cebuli na miseczce, i wysuszony kawałek chleba, które przypadkiem pozostały biskupowi od wczorajszego posiłku, nad miarę zgorszony, jakby była odkryta wielka wina godna szubienicy, rzekł: »Dlaczego żyjesz [tak] skąpo? Lub dla kogo oszczędzasz, mizerny żebraku? Na Herkulesa, nie przystoi biskupowi skromnie żyć«. Następnie – jak utrzymuje kronikarz – Jaromir miał własnoręcznie chwycić Jana za włosy i rzucić go na posadzkę, a czekający na ten moment słudzy Przemysłidy wychłostali gospodarza, nazywając go przy okazji „najeżdźcą cudzych owieczek”.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, MGH Scriptorum Rerum Germanicarum, Nova Series, ed. B. Bretholz, Berolini 1923, s. 120–122. Kluczową dla tematu wypowiedź księcia Jaromira przytaczam po łacinie: „*Cur vivis parce? Aut cui parcis, o miser et mendice? Me hercle, non decet episcopum vivere parce*”. Polskie tłumaczenie za: *Kosmasa Kronika Czechów*, tłum. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 258.

Zdarzenie to – do szczegółów jego przebiegu wypadnie nam jeszcze wrócić – wpisuje się w długotrwały spór między rządzcami obu wspomnianych diecezji, który był wszakże odbiciem jeszcze poważniejszych zmagających politycznych między starającym się wzmocnić swoją wielkoksiażącą władzę Wratysławem a jego braćmi, wśród których najgroźniejszym przeciwnikiem był właśnie Jaromir. Wspomniany spór kościelny toczył się jakby na dwóch płaszczyznach. Głównym, ale dość mało realnym, a także nie do końca jawnym celem biskupa praskiego była likwidacja diecezji ołomunieckiej i podporządkowanie Moraw jurysdykcji ordynariuszy praskich. W dokumentach procesowych żądanie takie w ogóle nie występuje, co jest zrozumiałe, skoro biskupstwo morawskie odnowiono około 1063 roku za zgodą biskupa praskiego Sewera. Doraźnym, ale dużo bardziej realnym celem Jaromira-Gebharda było zatem wyegzekwowanie od księcia praskiego przestrzegania zawartej wówczas, bardzo korzystnej dla Pragi, ustnej umowy majątkowej. Przebieg zmagających obu stron zarówno na terenie Czech, jak i przed sądem papieskim został już przez badaczy szczegółowo zrelacjonowany.<sup>2</sup> Wszakże samo zajście w Ołomuńcu nie było dokładnie analizowane i doczekało się dość pobieżnych ocen. David Kalhous wyraził opinię, że w epizodzie ołomunieckim zobaczyć można konflikt dwóch mentalności biskupa-wielmoży z biskupem-mnichem.<sup>3</sup> Natomiast Martin Wihoda całe zajście potraktował w kategoriach niejasnego wybryku znanego z popędliwego charakteru Jaromira, który być może został sprowokowany przez Wratysława, mającego nawet do pewnego stopnia kontrolować rozwój wypadków.<sup>4</sup>

Opowieść Kosmasa potraktować można jako przyczynek do rozważań nad kwestią bardziej ogólną i daleko wykraczającą poza problematykę czeskiego sporu kościelno-politycznego, który interesuje nas tu jedynie w sposób marginalny. Spróbujemy bowiem zastanowić się, jak dalece pozycja zajmowana przez biskupa w społeczeństwie i stawiane przed nim zadania wymuszały określone wzorce zachowań.

Przyjrzyjmy się zatem ponownie przebiegowi wizyty biskupa Jaromira-Gebharda w Ołomuńcu. Praska tradycja dworsko-kościelna, która znalazła wyraz

<sup>2</sup> Ostatnio, a przy tym najdokładniej M. Wihoda, *Causa Podivín*, „Časopis Matice Moravské”, R. 117, 1998, nr 2, s. 279–291, gdzie cytowana wcześniejsza literatura. Zob. też prace cytowane w przypisie następnym.

<sup>3</sup> D. Kalhous, *Jaromir-Gebhard, pražský biskup a říšský kancléř (1038–1090)*, (*Několik poznámek k jeho životu*), „Mediaevalia Historica Bohemica”, t. 9, 2003, s. 30, przyp. 18; idem, *Biskup Jaromír a jeho doba (1038–1090)*, przyp. 44 ([http://www.sendme.cz/trestik/KalhousJaromir.htm#\\_ftn45](http://www.sendme.cz/trestik/KalhousJaromir.htm#_ftn45), 7 października 2006). W tej drugiej pracy autor umieszcza całe zdarzenie we dworze w Podivínie. Podobnie błędnie, w dworze w Sekyř Kostel, umiejscowił ten epizod A. Pleszczyński, *Przestrzeń i polityka. Studium rezydencji władcy wcześniejszego średniowiecza. Przykład czeskiego Wyszehradu*, Lublin 2000, s. 39.

<sup>4</sup> M. Wihoda, *op. cit.*, s. 283–284.

w kronice Kosmasa, nakazuje nam przede wszystkim zakwestionować, przynajmniej w podstawowym zakresie, pogląd o przypadkowości opisanych zdarzeń, mających jakoby swe źródło w zbytnej popędliwości Jaromira. Wręcz przeciwnie, uznać raczej należy, iż mamy tu do czynienia ze zdarzeniem, jeśli nie starannie wyreżyserowanym, to w każdym razie wcześniej dość dokładnie zaplanowanym. Kronikarz bowiem donosi, że jeszcze przed wyjazdem książę-biskup zamyslał jakiś podstęp, który miał biskupstwu praskiemu przywrócić jurysdykcję na Morawach, przy czym przedsięwzięcie to miało być ryzykowne, gdyż groziło samemu Jaromirowi utratą urzędu. Będąc natomiast na Morawach, Gebhard skierował się do Ołomuńca, „już jawnie mając zamiar szkodzić”.<sup>5</sup> Rzeczą niejako drugorzędną jest dla nas to, czy taki plan miał jakieś szanse powodzenia. Warto jednak pamiętać, że w literaturze podkreśla się, iż zachętą do działania dla hierarchy praskiego było powstanie w tym czasie korzystnego dla niego napięcia na granicy polsko-czeskiej.<sup>6</sup> Ponadto w drugiej połowie XI wieku decyzje w sprawie powstania, likwidacji czy komasacji biskupstw, jak to pokazuje świetnie właśnie przykład morawski, zależały ciągle jeszcze w ogromnym stopniu od woli lokalnych władz świeckich i kościelnych, a dopiero później stały się integralną częścią prerogatyw papieskich.

W samym przebiegu wypadków, które zaszły w rezydencji biskupa Jana, wyodrębnilibyśmy dwa wątki. Pierwszy związany był z realizacją wcześniej powziętego planu. Było to, naszym zdaniem, ukaranie biskupa Jana za to, że był *invasor alienarum ovium*. Wymierzenie tej kary nie odbyło się wcale w takim sekrecie i odosobnieniu, jakby to mogło wynikać z kronikarskiej relacji. Po pierwsze przygotowani wcześniej ludzie książęcy musieli być świadkami rozmowy w biskupiej sypialni, skoro w dość trudnym do przewidzenia momencie natychmiast wkroczyli do akcji. Co więcej, z dokumentu papieża Grzegorza VII z 16 kwietnia 1074 roku dowiadujemy się także, iż Gebhard polecił również postrzyć włosy i ogolić brody sługom (określonym ogólnie jako *servientes*) biskupa Jana.<sup>7</sup> W ten sposób ordynariusz ołomuński został potraktowany jak przestępca, któremu wymierzono hańbiącą karę chłosty. Postępowanie wobec jego dworzan można wyjaśnić zaś na dwa sposoby. Publiczne przymusowe ogolenie ludzi świeckich było także wystawieniem ich na pośmiewisko, a więc miało na celu poddanie ich praktykom hańbiącym ich godność, w tym przypadku za to, że

<sup>5</sup> Kosmasa *Kronika Czechów*, s. 258.

<sup>6</sup> T. Grudziński, *Bolesław Szczodry. Zarys dziejów panowania*, cz. 1, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 57, 1952, z. 2, s. 143–145; M. Bláhová, J. Frolík, N. Profantová, *Velké dějiny země koruny české*, Praha–Litomyšl 1999, s. 428; D. Kolhous, *Jaromir-Gebhard*, s. 30.

<sup>7</sup> *Das Register Gregors VII.*, wyd. E. Caspar. Theil I. Bucher I–IV. Berlin 1920, MGH *Epistolae selectae in usum scholarum*, t. 2, fasc. 1, I, nr 78: „...*servientes eiusdem episcopi decapillari aut barbas eorum abradi preceperit...*”.

służyli „niegodziwemu” Janowi. Można w tym miejscu przywołać relację Thietmara, który wspomina, że graf z Brunszwiku, Bruno, tak nienawidził biskupa hildesheimskiego Bernwarda, że „w jego oczach postrzygł i wychłostał jego wasala, imieniem Rim”.<sup>8</sup> W innym miejscu, opisując swoje spory o las z margrabiami miśnieńskimi, braćmi Ekkehardem i Hermanem, wspomina kronikarz o „sześciu obitych i na pośmiewisko postrzyżonych” swoich ludziach.<sup>9</sup> Natomiast w przypadku duchownych działanie Jaromira mogło wynikać z zaleceń prawa kościelnego, które nakazywało klerowi noszenie odpowiedniej fryzury, a nawet występowało przeciw zapuszczaniu przez nich brody.<sup>10</sup> W ten symboliczny sposób hierarcha praski mógł starać się pokazać, że jego jurysdykcja sięga na Morawy.

Drugi wątek wiąże się z wybuchem gniewu ze strony księcia-biskupa – i on jest właśnie najciekawszy z punktu widzenia podejmowanego tu tematu. Jaromir, po przybyciu do rezydencji hierarchy ołomunieckiego, nie został poprowadzony do stołu i zaproszony *ad cenam* lub *prandium*, lecz jedynie „poczęstowany” przez zaskoczonego gospodarza wymówką, że gdyby wiedział o jego przybyciu, to podjąłby go strawą określoną jako *episcopale pulmentum*. Nie za bardzo wiadomo, co dokładnie kryje się pod tym określeniem, ale chyba niesłusznie polska tłumaczka użyła tutaj terminu „polewka”. Raczej należałoby uznać, że chodziło o określenie bardziej ogólne, po prostu „posiłek” lub „przekąska”.<sup>11</sup>

Przyjęty w ten sposób Jaromir początkowo nie zwracał większej uwagi na wymówki hierarchy ołomunieckiego, lecz szukał sposobności, by zrealizować swój pierwotny plan. W tej sytuacji okazany przez gospodarza brak gościnności był mu z pewnością na rękę. Dopiero widok żałośnie skromnych resztek jedzenia z biskupiego stołu uzmysłowił mu, jakimi to frykasami mógłby zostać w tym domu podjęty. Wówczas Przemyślida, jak pamiętamy, „nimis indignans”, wpadł w gniew i, chwyciwszy Jana za włosy, rzucił nim o ziemię, nie szczędząc mu zapewne przy tym razów.<sup>12</sup> Jest to scena ukazująca Jaromira-Gebharda jako pełne-

<sup>8</sup> *Kronika Thietmara*, tłum. i kom. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 613 (zob. też uwagi tłumacza na s. 612, przyp. 121).

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 611.

<sup>10</sup> Zalecenia takie formułowano już od wczesnego średniowiecza, choć bardziej zdecydowanie prawo kanoniczne zaczęło wprowadzać stosowne nakazy golenia brody od XII wieku synod w Tuluzie w 1119 roku, następnie Aleksander III, którego rozporządzenie trafiło do Dekretalów Grzegorza IX (lib. III, tit. 1, cap. 7), *Corpus Iuris Canonici* (dalej: CIC), ed. E. Friedberg, pars 2, Lipsiae 1881, kol. 450.

<sup>11</sup> Por. Ch. Du Cange, *Glossarium ad scriptores mediae et infimae Latinitatis*, Frankfurt am Main 1710, t. 4, s. 518–519; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 7, 1992–2001, kol. 1533. Zob. też L. Moulin, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu*, Warszawa 1986, s. 48 i 52.

<sup>12</sup> Bez wątpliwości Jaromir naruszył nietykalność cielesną biskupa Jana, za co został przez papieża m.in. pozbawiony nie tylko urzędu biskupiego, ale także godności kapłańskiej. Cofnięcie tych decyzji było możliwe dopiero po osobistym oczyszczeniu się księcia-biskupa z tych zarzutów przed papieżem, zob. wyżej przyp. 7.

go pychy księcia świeckiego, który ma za nic pozycję społeczną adwersarza. Dość łatwo znaleźć w źródłach analogiczne przykłady. Opis niepoahamowanego gniewu książęcego wobec biskupa znajdujemy w *Kronice Thietmara*. Gdy pewnego razu hierarcha z Brescii powiedział coś, co nie spodobało się wybranemu na króla Longobardów Arduinowi, tenże „chwycił go za włosy i cisnął nim o ziemię, jakby jakimś pastuchem”.<sup>13</sup> Z kolei inne źródło donosi, iż książę szwabski Konrad II, jeden z synów Fryderyka Barbarossy, spoliczkował kiedyś ordynariusza włoskiej diecezji Osimo, targał go za brodę, wrywając włosy, i traktował go *inhoneste*.<sup>14</sup>

Kosmas oczywiście nie pochwała napaści na biskupa Jana, ale odmalowane przez niego okoliczności spotkania obu hierarchów nie budziły chyba jakiejś specjalnej sympatii czytelnika dla poszkodowanego. Wydaje się, że stary ser i wysuszony kęs chleba to analogia do przedstawionej na kartach tej samej kroniki tradycji czeskiej, dla której „spleśniały chleb i kawał sera”, zabrane przez Przemysła na pole jako całodzienne jedzenie, były symbolami skrajnego ubóstwa.<sup>15</sup> Wszakże Przemysł podejmuje swych gości śniadaniem, biskup Jan zaś oskarżony zostaje o skąpstwo. Tymczasem *tenacia* (chciwość, skąpstwo), rozumiane szczególnie jako brak gościnności (*hospitalitas*), było w prawie kościelnym poważną przeszkodą do objęcia godności biskupiej.<sup>16</sup> W tym miejscu przywołać można opinię kronikarza saskiego, biskupa merseburskiego Thietmara, o ordynariuszu praskim Theddagu (998–1017), którego gościnność tak była wielka, że „*hospites, ut sanctus iubet Gregorius, non solum ad se invitavit, sed etiam traxit*”.<sup>17</sup> Tenże Thietmar, udzielając pod koniec życia wielu rad swojemu następcy, co prawda dostrzega, że wraz z upływem lat i zbliżaniem się śmierci „podleje wszelkie przyrodzone i nabyte dostojeństwo”. Dodaje jednak zaraz: „*Non rogo te, sis parcus, quia deductus est*”.<sup>18</sup> W tym też duchu wypowiedała się również lektura obowiązkowa średniowiecznego episkopatu, *Liber regulae pastoralis* Grzegorza Wielkiego, przywołując między innymi cytaty z Drugiego Listu do Koryntian: „*Qui parce seminat, parce et metet*”.<sup>19</sup>

Dbałość o eksponowanie swojego wysokiego statusu społecznego była charakterystyczną cechą biskupów praskich od zarania ich diecezji. Biskup Detmar

<sup>13</sup> *Kronika Thietmara*, s. 285.

<sup>14</sup> CIC, t. 2, kol. 81–82.

<sup>15</sup> *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, s. 16; *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII wiek*, s. 49.

<sup>16</sup> CIC, t. 1, kol. 297.

<sup>17</sup> *Kronika Thietmara*, s. 549.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 599.

<sup>19</sup> II Cor., IX, 6. Por krytyczne uwagi dotyczące skąpstwa i chciwości w *Liber regulae pastoralis*, [w:] *Patrologiae cursus completus. Series latina*, wyd. J. P. Migne, t. 77, ks. II, rozdz. 9 i 20. Zob. też id., *Homiliae in evangelium XXIII*, [w:] *ibid.*, t. 76, kol. 1182.

z pewnością nie wiódł skromnego życia. Na łożu śmierci miał biadać m.in.: „Zmarnowałem dni moje; już na nic owoce pokuty! Gdzież są teraz moje zaszczyty i cześć bogactwa?”. Wyznanie to miało wstrząsnąć słuchaczami, wśród których był też jego następca, młody Wojciech Sławnikowic, który miał już święcenia kapłańskie, ale póki co „żył jak wytworny rycerz”.<sup>20</sup> O jego wyborze na urząd biskupi miały zdecydować jego *nobilitas* (szlachećne urodzenie) oraz *divitiae* (zamożność), które uznano za odpowiednie dla tej godności.<sup>21</sup> I chociaż osobiście Wojciech prowadził żywot ascety, pełen wyrzeczeń i umartwień, to nawet on, dopóki przebywał w stolicy swego biskupstwa, dopóty dbał o pozory związane z wysoką pozycją społeczną ordynariusza diecezji. Posiadał liczny orszak, strzeżony dom, służbę i skarbiec. Ze względów prestiżowych bił też własną monetę.<sup>22</sup> A choć sam miał sypiać na ziemi, pod głową mając kamień, to „łożo jego wysoko puchem zaślane, lśniąca okryte purpurą, w dzień pasło oczy ludzkie, w nocy zaś tuliło jego brata Gaudentego, bądź pewnego ślepego od urodzenia”.<sup>23</sup>

Motyw eksponowania publicznie znaków swojej pozycji społecznej jest jeszcze wyraźniejszy w Kosmasowej charakterystyce Jaromira-Gebharda. Kronikarz podkreśla dbałość księcia-biskupa o strój, którym tenże „*diebus pascit humanos obtutus*”. W okresie Wielkiego Postu biskup nosił co prawda zawsze włosienicę, ale za dnia ukrytą pod strojem biskupim, a dopiero nocą odziany w worek udawał się do kościoła na pokutną modlitwę. W przekazie Kosmasa hierarcha praski urasta wręcz do rangi herosa z rozbudowaną szczególnie trzecią funkcją żywiciela wspólnoty. Karcił bowiem i odziewał zarówno ubogich, jak i swoich kapelanów, a jego hojności kronikarz wprost nie może się nachwalić.<sup>24</sup>

Nie oznacza to jednak, że Gebhard jest dla Kosmasa ideałem biskupa. Kanonik praski karci go bowiem przede wszystkim za upór i pychę. Jaromir nie mógł bowiem znieść dominacji swego królewskiego brata i okazywał mu często nieposłuszeństwo, tłumacząc się tym, że inwestyturę otrzymał od cesarza. Swój wizerunek starał się zresztą kształtować na wzór świeckiego władcy, chwając się pu-

<sup>20</sup> S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris Vita prior (dalej: Vita prior), wyd. J. Karwasińska, MPH sn, t. 4, pars 1, Varsaviae 1962, s. 9–10. Polskie tłumaczenie za: Jan Kanapariusz, *Żywot pierwszy*, tłum. B. Kurbis, [w:] *W kregu żywotów św. Wojciecha*, red. A. Spież, Kraków 1997, s. 46–47.

<sup>21</sup> Vita prior, s. 11.

<sup>22</sup> J. A. Sobiesiak, *Bolesław II Przemysłida (+999). Dynasta i jego państwo*, Kraków 2006, s. 201–204. Tutaj cytowana wcześniejsza literatura dotycząca denarów bpa Wojciecha.

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 13–16; Jan Kanapariusz, *Żywot pierwszy*, s. 49–51. I chociaż hagiograf próbuje przekonać czytelnika, że były to jedyne osoby, które spały w domu biskupa, to przecież wspomina także o podkomorzym (*camerarius*) i jakichś mieszkających tam chłopcach, których zaliczyć należy za pewne do czeladzi.

<sup>24</sup> *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, s. 147–148.

blicznie posiadaniem „godnej cesarza” brody, i nie ma wątpliwości, że chętnie pastorał zamieniłby na miecz.<sup>25</sup> Z jego osobą można łączyć budowę kaplicy św. Maurycego przy pałacu biskupim w Pradze, gdzie znajdowała się empora, będąca charakterystycznym elementem architektonicznym dla kościołów monarszych. Z drugiej strony ma jednak rację Andrzej Pleszczyński, że Jaromira-Gebharda zaliczyć można do grona biskupów reformatorów. Rządy swe zaczął od zreformowania, opierając się na regule akwizgrańskiej, praskiej kapituły katedralnej, kładąc nacisk zarówno na sprawy majątkowe, liturgiczne, jak i poprawę edukacji kanoników.<sup>26</sup>

Przy wszystkich różnicach wynikających z konkretnej sytuacji, jaka zaistniała w Czechach doby Wratysława II, podobny do Jaromirowego styl bycia znajdujemy u wielu ordynariuszy tego czasu. Szczególnie interesujący jest przykład z pobliskiego Bambergu. Tamtejszy biskup Otto pochodził ze znakomitego rodu szwabskiego. Hagiograf wychwala go, iż był „ojcem ubogich, pocieszycielem strapionych”. Widziano w nim filar Kościoła, ozdobę swoich czasów, zwierciadło wszelkiej pobożności.<sup>27</sup> Cechowała go wszakże również, obok wielu zalet umysłowych i moralnych, *morum elegantia*.<sup>28</sup> Jako biskup był „możny i roztropany, Bogu co Bożego było oddał, światu przeciw, co mu się należało, nie odmawiał. Służył królom, z książętami się przyjaźnił i o dochody swego Kościoła dbał, a domowników [...] najsilniejszą osłoną pobożności i skrzydłem macierzystego uczucia osłaniał”. Troska o sprawy doczesne zaowocowała licznymi odwiedzinami jego stolicy przez kleryków zarówno bogatych, jak i biednych, „tam bowiem dzięki troskliwości tegoż ojca znajdowali pod dostatkiem żywności i nauki”.<sup>29</sup>

Szlachectwo (pochodzenia i obyczajów) i bogactwo stały się już w dobie przedgregoriańskiej atrybutami na tyle związanymi z pozycją społeczną biskupa, że piszący na przełomie X i XI stulecia opat Heriger z Lobbes (+1007), opowiadając o powołaniu biskupa Maastricht Jana Agnusa, czuł się zmuszony zapewnić czytelnika o jego bogactwie i szlachebnym urodzeniu. Moment powołania Jana na urząd miał bowiem miejsce w czasie orki, co mogłoby widocznie budzić nie dobre skojarzenia. Toteż skwapliwie Heriger wyjaśnia, iż to zajęcie Agnusa nie

<sup>25</sup> Po wyświęceniu na diakona uciekł nawet do Polski, *ibid.*, s. 110–111, por. także s. 145–146, a wreszcie s. 130, gdzie wypowiedź włożona w usta samego Gebharda: „*Vide qualem barbam reporto, et permulcens eam manu: Certe, dixit, est cesare digna*”.

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 119; M. Wojciechowska, *Wstęp*, [do:] *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 26; A. Pleszczyński, *op. cit.*, s. 36.

<sup>27</sup> *S. Ottonis episcopi Babenbergensis Vita Prieflingensis*, wyd. J. Wikarjak, MPH, sn, t. 7, cz. 1, Varsaviae 1966, s. 5–6. Polskie tłumaczenie podaje za: *Pomorze zachodnie w żywotach Ottona*, tłum. idem, Warszawa 1979, s. 50–51. Podstawową literaturę dotyczącą Ottona podaje J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy*, Warszawa 1997, s. 150.

<sup>28</sup> *S. Ottonis episcopi Babenbergensis Vita Prieflingensis*, s. 7.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 25; *Pomorze zachodnie*, s. 78–80.

ma nic wspólnego z jego pozycją społeczną, „[...] *nobilis siquidem erat, et multis magnarum possessionum redditibus abundabat*”.<sup>30</sup>

Tylko biskupi spoza kręgu zwierzchników diecezji, działający na polu misyjnym wśród pogan (*episcopi gentis*), zatem bez jurysdykcji i związanych z nią obowiązków, mogli pozwolić sobie na odrzucenie standardów wyływających z uprzywilejowanej pozycji społecznej hierarchów diecezjalnych. Bruno z Kwerfurtu wzgardził służbą na dworze cesarskim i szukając życia pustelniczego „*de opere suo vixit*”. Gdy później został wyświęcony na biskupa i otrzymał paliusz, wszystko wszakże jedynie po to, aby wyruszyć na misję wśród pogan, ćwiczył swe ciało głodem, umartwiał się czuwaniem, a także rozdawał wszystkie bogactwa, które otrzymywał od władców i możnych.<sup>31</sup> Nie dziwi więc, że w napisanym przez niego *Żywocie św. Wojciecha* znajdujemy afirmację takiego życia: „*O nimium felix cui parvus sufficit usus*”.<sup>32</sup>

Także Bernard Hiszpan, pierwszy apostoł Pomorza, jak zauważył hagiograf św. Ottona, „mimo godności biskupiej trwał w ubóstwie i pokorze”, co jednak zaszkodziło bardzo jego działalności misyjnej, gdyż poganie zarzucali mu, iż przybył nad Bałtyk, aby „ulżyć swej niedoli żebraczej”.<sup>33</sup> Przypomnijmy, że praktykujący podobną ascezę, rozmiłowany w ubóstwie i pogrążony w kontemplacji Wojciech Sławnikowicz także musiał opuścić swoją stolicę biskupią.

W myśl ówczesnych przekonań świat doczesny i pozazmysłowy miał uporządkowaną, hierarchiczną strukturę, opisaną szczegółowo już w VI wieku przez tzw. Pseudo-Dionizego. Obowiązkiem człowieka było utrzymać w hierarchii społecznej miejsce, w którym Bóg go postawił. Wynoszenie się ponad godniejszych od siebie było świadectwem pychy, ale nie mniej naganne było znizanie się, które uważano za hańbiący grzech.<sup>34</sup> Rządca diecezji zajmował w tej hierarchii miejsce bardzo eksponowane, ale stawiano przed nim także ważne społecznie zadania. Ten, kto dzierżył urząd biskupa ordynariusza, z czym związana była jurysdykcja na określonym obszarze (diecezji), zdecydowanie zajmował inne miejsce w społecznej hierarchii, niż ten, kto posiadał jedynie święcenia biskupie. Już na

<sup>30</sup> *Herigeri Gesta episcoporum Tungrensium, Traiectensium et Leodiensium*, hrsg. C. R. Koepke, [w:] MGH SS, t. 7, Hannover 1846, s. 177. To kolejny przykład na to, że sylwetki biskupów starano się niekiedy przedstawić na podobieństwo trójfunkcyjnego modelu dotyczącego władców – zob. J. Banaszkiewicz, *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986, s. 49.

<sup>31</sup> *Kronika Thietmara*, s. 94, 451, 453.

<sup>32</sup> *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris Vita altera auctore Brunone Querfurtensi*, ed. J. Karwasińska, MPH, sn, t. 4, pars 2, Varsaviae 1969, s. 12.

<sup>33</sup> *Ebonis Vita S. Ottonis episcopi Babenbergensis*, wyd. J. Wikarjak, MPH, sn, t. 7, cz. 2, Varsaviae 1969, s. 51; *Pomorze zachodnie*, s. 147.

<sup>34</sup> J. Le Goff, *Człowiek średniowiecza*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, red. idem, Warszawa 2000, s. 49.



przełomie starożytności i średniowiecza episkopat zaangażował się z konieczności w szeroko rozumianą działalność publiczną, a w czasach papieża Grzegorza Wielkiego (590–604) sformułowano wytyczne, które to zaangażowanie biskupów w sprawy doczesne usprawiedliwiały i nawet zalecały. Co istotne, *Reguła pasterska* Grzegorza Wielkiego była jedynym pismem z czasów Ojców Kościoła, które zajmowało się dokładnie urzędem biskupim. Cieszyła się ona wielkim poważaniem i była często wykorzystywana w ustawodawstwie kościelnym i świeckim. W czasach karolińskich jej treść bywała przedmiotem egzaminu do święceń duchownych.<sup>35</sup> Dla Grzegorza Wielkiego posługa biskupia to przede wszystkim służba Słowu Bożemu, a zatem kaznodziejstwo i, jego zdaniem, uwaga diecezjalnych pasterzy koncentrować się powinny przede wszystkim na zbawieniu dusz, ale metafora dobrego pasterza obejmowała także działalność świecką i troskę o sprawy doczesne. Działalność ta miała wynikać tylko z konieczności, ale już na przełomie VI i VII stulecia dostrzegano zbyt wielkie uwikłanie się hierarchów w sprawy tego świata.<sup>36</sup> W kolejnych stuleciach zjawisko to jeszcze bardziej się pogłębiało, a zakres władzy doczesnej biskupów i ich majątki zostały pomnożone. Doszło to tego, że w XIII wieku w niektórych krajach (przede wszystkim w Niemczech, we Francji i w Italii) zrodziło się przekonanie, iż sakra biskupia poważnie zagraża zbawieniu duszy i w związku z tym powinno się unikać tego dostojnego, ale jakże niebezpiecznego urzędu.<sup>37</sup>

Te dylematy były jednak bliskie głównie garstce uczonych teologów. W praktyce decydujące okazały się warunki społeczne. Ordynariusze diecezji prowadzili na wzór władców świeckich życie podróżnicze. Posiadanie bowiem jurysdykcji świeckiej i duchownej zmuszało ich do publicznego pokazywania się i wykonywania ważnych czynności rytualnych. Przy tej okazji – analogicznie jak książęta świeccy – biskupi zbierali i konsumowali należne im posługi, świadczenia w naturze, sądzili i kontrolowali wiernych, a także podlegających im duchownych. Zdaniem Richarda A. Fletschera wizytacja biskupia u progu XII stulecia ciągle jeszcze przypominała przyjazd grupy głodnych ludzi, przy czym część z nich była uzbrojona, biskup zaś w ściąganiu świadczeń był dla większości mieszkańców nie do odróżnienia od władcy świeckiego.<sup>38</sup>

Biskupi, niezależnie od kraju, zaliczali się do elity społecznej, w której zajmowali czołowe miejsca, a spełniane przez nich funkcje kościelne i świeckie stały się w praktyce niemożliwe do rozdzielenia. W jakim stopniu taki sposób myśle-

<sup>35</sup> J. Góra, *Sylwetka biskupa w XII- i XIII-wiecznej Polsce na podstawie kronik i żywotów świętych*, „Studia Teologiczno-dogmatyczne”, t. 4, 1984, s. 10–11.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 14–20.

<sup>37</sup> G. G. Coulton, *Panorama średniowiecznej Anglii*, Warszawa 1976, s. 140–141.

<sup>38</sup> R. A. Fletscher, *Saint James's Catapult. The Life and Times of Diego Gelmirez of Santiago de Compostella*, Oxford 1984, s. 241–242.

nia wspólny był dla całej średniowiecznej Europy – pokazują dwa przykłady z czasów Kosmasy z dwóch odległych od siebie krajów. W swej kronice Anonim tzw. Gall, zwracając się do biskupa Pawła, nazywa siebie ubogim przyjacielem (*pauper amicus*), a samego biskupa: wielmożą (*potens*), w innym miejscu zaś przekonuje czytelnika, że Bolesław Chrobry nie pozwalał sobie usiąść, gdy w jego obecności stali biskupi i kapelani.<sup>39</sup> Z kolei dla kronikarzy hiszpańskich współczesny Pawłowi biskup (a następnie arcybiskup) Santiago de Compostella, Diego Gelmirez, to przede wszystkim strażnik relikwii św. Jakuba, do którego bardziej pasował obraz osoby obdarzonej majestatem i mocą, niż ten odwołujący się do pokory i pobożności.<sup>40</sup> „Tak jak książęta, wykonując władzę doczesną, nagradzają tych, którzy służą im wiernie, więc ja Diego...” – oto fragment jednego z jego dokumentów. W pamiętnym zdaniu jego panegirystów Diego był jednocześnie laską (pastorałem) i katapultą św. Jakuba.<sup>41</sup>

Nie ulega wątpliwości, że to książę Jaromir-Gebhard lepiej pasował do wizerunku ordynariusza epoki niż jego adherent z Ołomuńca, Jan. Skromne życie Jana mogło być oczywiście konsekwencją jego benedyktyńskiej formacji duchownej. Bardziej wszakże prawdopodobne, iż przyczyna tkwiła w kiepskim uposażeniu dopiero co odrodzonej diecezji. Janowi bowiem może i brakowało godnego jego pozycji jedzenia, dostatecznej liczby sług mogących go obronić przed napaścią i finansowych zasobów umożliwiających skuteczną akcję w kurii rzymskiej, ale nie zabrakło mu wytrwałości w zabiegach o poparcie księcia i w prowadzeniu sporu majątkowego z Pragę.<sup>42</sup> Widocznie sam zdawał sobie sprawę z tego, że tak jak on ordynariusz żyć nie powinien.

<sup>39</sup> *Galli anonymi chronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, MPH, sn, t. 2, Cracoviae 1952, s. 26 i 62.

<sup>40</sup> R. A. Fletscher, *op. cit.*, s. 251.

<sup>41</sup> *Ibid.*, s. 223. Przejmowanie przez hierarchów kościelnych wzorów elity świeckiej miało dla nich także nieprzyjemne konsekwencje. Z ostatnio opublikowanych badań Krzysztofa Skwierczyńskiego, *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII wieku*, Warszawa 2005, rozdz. 4 (szczeg. wnioski na s. 246) wynika, że w okresie X–XII wieku można zauważyć wyraźny proces desakralizacji osoby biskupa, co wyrażało się m.in. coraz częstszymi przypadkami naruszania nieetykalności osobistej ordynariuszy.

<sup>42</sup> *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, s. 122–123. Na synodzie wielkopostnym w Rzymie w 1075 roku zapadł wyrok nakazujący podzielić sporne dobra między obu biskupów, dopóki któryś z nich nie udowodni dokumentami, że całość jemu się należy, *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, ed. G. Friedrich, t. 1, Praha 1904, nr 75; M. Wihoda, *op. cit.*, s. 285. Wyrok ten utrzymał w praktyce swoją moc do śmierci biskupa Jana w 1085 roku.